

Kola Uhrowska dn. 15. VII. 1946 r.

Kypracowanie

201

m. t. „Przeżycia wojenne.”

Idzie tylko spojrzeć wzdzie widac' dojrzewajace
zyta i warzywa. Drzewa swocawe byly oblepione
swocami, a najbarobziej wisnie dojrzewajace. Idzie
od kilku dni chadzily po wsiach pogloski ze beda
kumny ewakuowac, bo nadchodzi front. Mysimy
dowiedzieli sie w niedziele wieczorem 20-go lipca.
Jakaz rozpacz ogarnęła wszystkich, ze musimy
sie wstac' z domem i niewiadomo czy wrócimy
i jeszcze go zabierzemy. Z samego rana była już
fura zaladowana, bo do godziny 6-tej rano
miało nikogo nie być na miejscu. Okolo godziny
11-tej w poniedzialek byliśmy już w Bukoskim
lesie. Tam nam było wyjątkowo dobrze, bo nawet
niepłyszeliśmy wiele strzalać. Z soboty rano
szwagier z bratem poszli do Nadburianki zabaryc'
czy wszystko stoi na miejscu. Wczorazem wrócili
z dobrą nowina, ze wszystko stoi na miejscu,
tylko komin tucki wysadzony w powietrze. Kie
dlugo nie czekaliśmy tylko w poniedzialek okolo
godziny 2-jej po południu byliśmy na miejscu.

Krystina Maria.

Kl. VII.